Nr. 118. Kraków, sobota 7 czerwca 1919. ROK I.

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY, POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ ZJEDNOCZONEJ RZPLTEJ. — WYCHODZI CODZIENNIE O GODZ. 6-tej WIECZ.
CENA NRU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K., A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12 K. MIESIĘCZNIE.
REDAKCYA: UL. KARMELICKA L. 16. TELEFON NR. 3364. ADMINISTRACYA: UL. SZPITALNA 36. TEL. 1385.

Dokąd iść?

Teatr miejski im. Słowackiego:

W piątek 6 czerwca: „Rzeczywistość" B. Gorczyńskiego.

W sobotę 7 czerwca: „Wachlarz lady Winlermere" Wilde'a.

W niedzielę 8 czerwca: popołudniu „Kościuszko pod Racławicami" W. Anczyca — wieczorem „Kościuszko pod Racławicami" W. Anczyca.

Teatr miejski powszechny:

W piątek 6 czerwca: „Dzwony z Corneville".

W sobotę 7 czerwca: „Piękna Helena" — występ gościnny J. Brzozowskiej.

W niedzielę 8 czerwca o godz. 3 popołudniu „Dzwony z Corneville", wieczorem „Lalka".

Cisza przed burzą.

Kraków, 6 czerwca.

(sy) W prasie i wśród społeczeństwa, rozgorączkowanego ostatniemi wypadkami, wytworzył się nastrój, przypominający ciszę przed burzą. Naprężenie, z jakiem wyczekiwano wiadomości z Wersalu i komentowano informacye o zbrojeniach niemieckich ustąpiło miejsca jakiejś chłodnej obojętności, jakiemuś spokojnemu wyczekiwaniu, godzina decyzyi zbliża się. Z Paryża donoszą, **że z końcem bieżącego tygodnia rządy koalicyi wręczą delegacyi niemieckiej odpowiedź na ich kontrpropozycye** i że w tej odpowiedzi **podtrzymane będą** wszystkie zasadnicze żądania preliminarza bez zmiany. Nawet niemieckie głosy prasy ostrzegają Niemców przed złudzeniem **jakoby Wilson i Lloyd George skłonni byli do dalekich ustępstw.** Także w sprawie Górnego Śląska, która jest głównym kamieniem obrazy dla Niemców, koalicya nie zmieni swego stanowiska, a **jedyne możliwe ustępstwo, jakie się Niemcom uda uzyskać, będzie podobno polegało na klauzuli, gwarantującej Niemcom dostawę części produkcyi węglowej.**

Powszechnie jednak utrzymuje się przekonanie, że zasadnicze warunki traktatu pokojowego nie doznają zmiany.

Mimo zbliżającej się godziny decyzyi nie podobna jeszcze wcale przewidzieć, w jaki sposób Niemcy odpowiedzą na ultimatum, które im koalicya postawi. Głosy polityków niemieckich i prasy wszystkie są dotychczas nastrojone na jeden ton: na kategoryczne „nie"! Zapewne jednak nie odważą się Niemcy stawiać kwestyi na ostrzu miecza, lecz rząd niemiecki, aby zdjąć ze siebie brzemię decyzyi i odpowiedzialności za następstwa zażąda od koalicyi, aby **o podpisaniu lub niepodpisaniu rozstrzygnęło referendum ludowe.** Ten nowy wybieg niemiecki ma na celu także zyskanie na czasie, dotrwanie do żniw, które poprawią aprowizacyę Niemiec i uniezależnią je od dowozu. Czy koalicya na to się zgodzi, przekonamy się niebawem.

Równocześnie dochodzą z Niemiec wieści o kruszeniu się bismarkowskiej budowy. — Nastąpiła już proklamacya **republiki Nadreńskiej**, która gdyby miało przyjść do wojny z Niemcami z pewnością zawrze z koalicyą pokój na własną rękę. Oczekiwane jest z kolei ogłoszenie **republiki hannowerskiej**, ba, nawet **Wschodnie i Zachodnie Prusy** zamierzają się wyodrębnić. Co się za temi zamiarami na Wschodzie kryje Bóg raczy wiedzieć. Być może, że głównym celem może być organizowanie oporu przeciw warunkom preliminarza pokojowego.

Oswobodzenie Petersburga.

Z wielu stron nadchodzą wiadomości, które zgodnie stwierdzają, że **panowanie Leninów i Trockich jest już nie kwestyą tygodni. Petersburg ma być otoczony ze wszystkich stron**, a nawet według innych doniesień, **zajęty już przez Estończyków i Finlandczyków.** Gen. Judenicz wydał do mieszkańców Petersburga odezwę, w której oświadcza, że przybywa jako oswobodziciel z pod jarzma bolszewickiego, zamierza zwołać zgromadzenie konstytucyjno-narodowe i **nie myśli o przywróceniu caratu.**

Beznadziejność sytuacyi bolszewickich władców Rosyi jest już tak widoczna, że dokoła rozpoczynają układy z przyszłymi władcami kraju. Między innymi od pewnego czasu **toczą się w Paryżu ważne rokowania między delegatami polskimi a rosyjskimi.** W rokowaniach tych biorą udział ze strony polskiej: Dmowski i Pilz, ze strony rosyjskiej Maklakow i ks. Lwow. Przedmiotem obrad są wszystkie wspólne problemy Rosyi i Polski **a celem rokowań jest nawiązanie stosunków przyjaznych między Polską a Rosyą**, jeszcze przed uznaniem rządu generała Kołczaka.

Dla dzieci Lwowa

W Zakopanem utworzył się komitet, którego szlachetna akcya zasługuje na jak najszerszą popularyzacyę i uznanie. Celem jej jest ratowanie biednych, umęczonych kilkomiesięcznem oblężeniem miasta dzieci Lwowa, wśród których grasuje straszliwie gruźlica. Komitet zakopiański wydał w tym celu poniższą odezwę i jego szlachetne zamierzenie powinno znaleźć jak najszersze poparcie całego polskiego ogółu.

„Polska zmartwychwstająca nie może dopuścić, ażeby dzieci Lwowa obumierały w niedoli!" Stworzone zostały Towarzystwa, których zadaniem będzie przyjęcie w gościnę dzieci miasta nieszczęśliwego, — jak Polska długa i szeroka — gdziekolwiek po temu znajdą się odpowiednie warunki. Zakopane, którego warunki klimatyczne nadają się najbardziej, ażeby tutaj znalazły ratunek i ocalenie dzieci lwowskie, zagrożone niebezpieczeństwem gruźlicy, — Zakopane, siedlisko ludzi bogatych, przybyszów z całej Polski i siedlisko bogatych gazdów, — winno się poczuć do świętego obowiązku, ażeby przynajmniej kilkadziesiąt dziewczynek i kilkudziesięciu chłopców ze Lwowa wziąć na siebie, przygarnąć i utworzywszy dla nich odpowiednio urządzone ogniska, życie i rozwój im umożliwić. Deklaracye co do sprawy opodatkowania się w gotówce, czy w naturaliach, wszelkich wyjaśnień co do zamierzeń i akcyi Komitetu udziela między godziną 10—12 w Urzędzie klimatycznym komisarz p. Władysław Błocki. Datki przyjmuje ks. dr Paweł Frelek, proboszcz zakopiański, na plebanii.

Komitet: Władysław Błocki, ks. dr Paweł Frelek, Marya Gorayska, Klara Jelska, Karolina Kupska, Merard Kozłowski, Halina Pryzińska, Józef Pogorski, Helena Stanowska, Janina Turowska, Adam Wilusz, Stefan Żeromski.

Biskupi polscy w obronie majątków kościelnych.

Warszawa. (PAT). Odczytane na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przez arcybiskupa Teodorowicza oświadczenie episkopatu polskiego brzmiało jak następuje:

Ponieważ planem reformy agrarnej objęto także majątki kościelne, przeto my biskupi polscy jako przedstawiciele kościoła w kraju, spełniając nasz obowiązek zwracamy, się do wysokiego Sejmu z następującemi żądaniami:

Nie chcemy aby nas duchowieństwo, posądzano o egoizm stanowy i o **zbytnie przywiązanie do dóbr ziemskich**, dlatego w wspólnym liście pasterskim **wyraziliśmy gotowość poczynienia pod pewnemi zastrzeżeniami ustępstw.** Mieliśmy przy tem na względzie ogólne potrzeby narodu, a przytem postępowaliśmy w myśl kościoła katolickiego, który na pierwszym planie stawia zbawienie duszy a wszystko inne uważa za rzeczy podrzędne. **Gotowość, którąśmy wtenczas objawili, podtrzymujemy dziś w całej pełni**, jednakże uważamy za potrzebne podać pewne wyjaśnienia i poczynić pewne zastrzeżenia, wynikające z prawa kościelnego. Wszystkie majątki znajdujące się w rękach osób duchownych, a więc dobra biskupie, klasztorne, kapitulne tudzież grunta oddane do użytku proboszczów czy też stowarzyszeń religijnych, ponadto grunta fundacyi kościelnych wszystko **stanowią własność kościoła katolickiego.** Do niego należą także dobra tak zwanych funduszów religijnych w dawnym zaborze austryackim, które jakkolwiek w myśl konkordatu pozostawały pod zarzadem austryackiego rządu, jednakże aż do ostatniego czasu zachowały swój osobny charakter **i dochód z nich obracany był na cele religijne. Jako własność kościelną należy także uważać tak zwane dobra poduchowne.** w dawnym zaborze rosyjskim, które **jako nieprawnie kościołowi zabrane** przez nieprzyjacielskie rządy, **powinny wrócić do prawego właściciela.** Wszystkie te zatem dobra **nie mogą być uważane jako własność narodowa, czy też państwowa**, którąby sam czy naród mógł dowolnie rozporządzać. Jak wiadomo powstały one z zapisów czy darowizn naszych dawnych przodków, którzy te ofiary **czynili nie państwu, lecz kościołowi**, wiążąc je za to pewnemi zobowiązaniami ku chwale Boga i ku pożytkowi ludzi. Ofiarodawcy często z góry wykluczali wszelką państwową ingerencyę, czyniąc wyraźnie zastrzeżenia, że **gdyby majątek miał przestać służyć celom kościoła, powinien wrócić do rodziny albo zostać zużyty na inne cele dobroczynne.** Taka była wola fundatorów, którą w ciągu wieków szanowały i szanują wszystkie rządy, o ile nie były wrogie kościołowi katolickiemu. **Na straży tej własności kościoła stoją wyraźne przepisy prawa kanonicznego i kościelnego** i każdy wierzący katolik te przepisy uszanować powinien, o ile nie chce popaść w kolizye z własnem sumieniem.

Na takiem stanowisku stały zawsze rządy katolickie, a nawet i nie katolickie, o ile kościołowi katolickiemu przyznawały pewne prawa i swobody. **Tylko rządy i państwa wrogie kościołowi posuwały się do gwałtów i grabieży majątku kościelnego.** Kościół zawsze protestował przeciw takiemu naruszeniu prawa własności i uważał je nie tylko za zwykłą kradzież, **ale za świętokradztwo i jako takie ścigał karami kościelnemi.** Wszystkie zmiany w majątku kościelnym, aby były legalne **potrzebują koniecznie zgody dobrowolnej kościoła**, to znaczy, gdzie chodzi o rzeczy większej wartości, **potrzebują zgody Ojca św.**

Przedstawiwszy ogólne zasady prawa kościelnego wyrażamy nasze przekonanie, że naród polski z jego świetną tradycyą katolickiego narodu, do dziś prawie zupełnie katolicki, **nie zechce rozpocząć swego cudem przywróconego bytu państwowego od nieprawnej grabieży własności katolickiej.** — Krok ten nie jest zgodny z całą naszą przeszłością i obecnym charakterem i wywołałby zdumienie u wszystkich katolików świata całego i zraniłby głęboko serce Ojca św., który nam tyle okazuje serca i wszędzie głosi, że **Polonia semper fidelis.** Przeciwko nieprawnemu naruszeniu majątku kościelnego musielibyśmy głośno i energicznie zaprotestować i nie **moglibyśmy się cofnąć choćby nam to groziło prześladowaniem czy wojną religijną.**

Liga, która chce wywołać nową wojnę z Ententą.

Wiedeń. (Tel. wł.) W Niemczech organizuje się *Wszechniemiecką Ligę Odwetu.* Komitet organizacyjny znajduje się w Berlinie. Naturalnie, działalność Komitetu w chwili obecnej ma charakter konspiracyjny. *Zadanie Ligi polega na wywołaniu nowej wojny z Ententą, ewentualnie z Francyą.* Liga wydaje znaczne sumy na podniesienie patryotyzmu w Niemczech, a jeszcze większe na agitacyę w państwach Ententy, przeważnie we Francyi. *Agitacya w Anglii, Ameryce i Włoszech dąży do pozostawienia Francyi w przyszłej wojnie samej;* zaś agitatorzy niemieccy w samej Francyi dokładają wszelkich starań, ażeby zaostrzyć stosunki pomiędzy rządem a partyami socyalistycznemi. Jedną z najgłówniejszych roli w Komitecie organizacyjnym odgrywa p. *Reventlow.* Członkami są przeważnie wyżsi dygnitarze wojskowi i cywilni.

W BIURZE.

Chrząka człek i stęka,
pcha się do okienka,
groźnie spogląda panienka,
A znów jej kolega
wciąż cię nie spostrzega.
Czas powoli zbiega, zbiega...
Człek się trochę złości,
ale — cierpliwości!

Już kupa narodu,
pchają z tyłu, pchają z przodu,
pot się zlewa, mimo chłodu.
A tu człek w potrzebie
po kartkowym chlebie,
lecz tłok rośnie w koło ciebie.
Już nie czujesz kości,
ale — cierpliwości!

Nóżki ci zdrętwiały,
bo osłabłeś cały.
Dłubie w zębach urząd cały.
Więc powód katuszy.
kluiesz pocichu w duszy;
czekasz, czy to kogo wzruszy,
Lecz nie. Więc najprościej
stać i.... cierpliwości!

Dostaniesz wezwanie,
lecisz, mocium-panie;
w biurze akurat śniadanie,
Krzesełka, stoliki,
panienki, chłopczyki —
za kratkami fiki-miki...
Przed kratką tłum gości,
ale — cierpliwości!

Wreszcie ktoś łaskawie
pyta, w jakiej sprawie
sterczysz już godzinę prawie?
Odpowiadasz cienko...
Wskazują ci ręką:
Nie tu, tam, piąte okienko...
Bodaj was wciurności!
Zbrakło cierpliwości.

tz.

Żydowska armia czerwona w Mińsku

Z Mińska donoszą: Centralny komitet żydowskiej partyi socyalistycznej „Bund" uchwalił mobilizacyę wszystkich swoich członków na Litwie, Białorusi i w Rosyi od 18 do 36 roku życia, postanawiając sformować z nich armię czerwoną. W tych dniach wysłano już na front polski pierwszą armię „bundowców".

Na jednem z ostatnich posiedzeń rady robotniczej przedstawiciel „Bundu", Wajn-

TAK TO BYWA...

Pokój do wynajęcia.

—o—

Jedno jest rzeczą pewną, że każdy człowiek gdzieś mieszkać musi. Zwłaszcza w Polsce, gdzie klimat tylko przez cztery miesięce w roku pozwalałby wieść żywot człowieka z epoki kamiennej i to z zastrzeżeniami. W każdym razie nawet wyższy stopień kultury, beczka Dyogenesa, u nas ma słabe widoki zastosowania, a w mieście, gdzie istnieją biura meldunkowe, widoki te jeszcze bardziej maleją, bo jakże zanotować adres obywatela: „Beczka przy ulicy X."?

Przemyślawszy to wszystko młody akademik, który przyjechał zapisać się na uniwersytet krakowski, po nocy, przespanej w hallu hotelowym, ruszył na poszukiwanie pokoju do wynajęcia.

W miejscu Nr 1 znalazł komórkę, w której dawniej składano drzewo i węgiel. Żądano za wynajęcie tej klitki 150 koron.

W miejscu Nr 2, pokój znajdował się za jadalnym i sypialnią gospodarzy, miał pobrywane firanki, złamane łóżko, dziurawą podłogę i kosztował... 200 koron.

W miejscu Nr 3, pokój był zupełnie znośny, ale za wynajęcie go zażądano 120 koron gotówką, 2 kg. cukru białego, 5 kg. mąki i 2 kg. słoniny miesięcznie.

W miejscu Nr 4 pokoju nie było. Część kuchni odgrodzono szafami, urządzono do tej ubikacyi drzwi z dziurawej portyery i żądano za te wspaniałości 100 kor. miesięcznie.

W miejscu Nr 5 zażądano komornego w kwocie 280 koron miesięcznie za pół roku z góry i deklaracyi, że sublokator nie będzie kaszlał, ponieważ pokój łączy się z sypialnią państwa, którzy mają lekki sen, że z tych samych powodów nie będzie przychodził do domu nigdy później, jak o godz. 8 i pół wieczorem, a wstawał nie wcześniej, jak o godz. 9-tej, że ma prawo do łazienki. ale tylko raz na kwartał, przyczem kąpać się może po swych gospodarzach (w tej samej wodzie) a przed służącą, i że w nagłych wypadkach goście państwa będą sypiać w jego pokoju na kanapce.

Po oglądnięciu jeszcze trzech pokoi akademik opadł zupełnie z sił i nadziei. Dowiedział się, że za łaskę wynajęcia powinien zapłacić pośrednikowi 500 koron, gdzieindziej powiedziano mu, że jest „zamało inteligentnym", ponieważ nie pracuje w urzędzie wywozu, że z takimi „golcami", jak akademicy, wogóle się nie rozmawia itp.

Chwiał się już na obolałych nogach, gdy na bramie eleganckiego domu zauważył kartkę z napisem, który już umiał na pamięć. Bez nadziei wstąpił.

Drzwi otworzyła mu pokojówka, która obejrzawszy go krytycznie, powiedziała, że zapyta się pani i wprowadziła do salonu, u-

sztajn, kreśląc przebieg tej mobilizacyi, zaznaczył, że, jeśli w Mińsku podniesie głowę reakcya, to robotnicy nie dadzą bez walki ani piędzi ziemi. Trzeba zaprzestać walk partyjnych. Przedstawiciel „Pooalej Sjon", Frydland, wskazał na to, że niema partyi, ani grupy socyalistycznej, którąby nie stanęła do walki w obozie sowietów. Przedstawiciel „Zjednoczonych socyalistów", Goder, oznajmił również, że jego partya ogłosiła mobilizacyę.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że władze sowieckie w Mińsku zmobilizowały całą ludność męską w celu robienia okopów dokoła miasta.

Pod Szczekocinami

6 CZERWCA 1794.
(W 125 ROCZNICĘ BITWY)

(St. P.) Już dwa miesiące minęło od chwili, gdy Kościuszko opuścił Kraków i rozpoczął kampanię z Rosyą. Powstanie rozgorzało już po całej Polsce. Po Krakowie — podniosła się Warszawa, po niej znowu Wilno, którem zawładnął generał Jasiński. Naczelnik tymczasem zbierał i organizował siły, rozsyłał manifesty — oddziały wojsk naszych ściągały się, a wszystko zapowiadało pomyślny obrót sprawy. W warownym obozie pod Połańcem, gdzie wydał swój słynny manifest, odpierał Kościuszko zwycięsko prawie przez dwa tygodnie ataki Denisowa, aż wreszcie wróg, na wiadomość o nowych siłach, które pod gen. Grochowskim złączyły się z Naczelnikiem, pierzchnął, pozostawiając na placu namioty i część taboru.

Wzrastały jednak i nieprzyjaciół siły: Fryderyk Wilhelm II. gotował się do wkroczenia w granice Polski. Wiarołomny Prusak, do niedawna sprzymierzeniec Rzeczypospolitej, gromadził swoje wojska, puściwszy równocześnie w ruch całą machinę dyplomatyczną: Igelstroem nakazał też komendzie Denisowa połączyć się z Prusakami. Denisow więc, ścigany przez Kościuszkę, szybkimi marszami podążył na zachód i stanął w początku czerwca pod Szczekocinami, blizko ówczesnej granicy pruskiej.

Tu doścignął Naczelnik Rosyan i tu postanowił stoczyć bitwę, tem więcej, że miał nad wrogiem pewną przewagę. Przeciw dziewięciu tysiącom Denisowa, stało tyleż naszego regularnego wojska, a nadto przeszło pięciotysięczny oddział chłopów.

Na dzień przed bitwą przybył do obozu Kościuszki zacny Wodzicki, jeden z pierwszych twórców powstania i objął komendę nad swoim pułkiem, tym samym, który w dniu przysięgi Naczelnika pełnił służbę na Krakowskim Rynku. Nocą zaś nadciągnęli Prusacy pod komendą swego króla: połączone siły rosyjsko-pruskie liczyły przeszło 26.000 żołnierza i 120 dział.

Bitwa rozpoczęła się wczesnym rankiem 6 czerwca — dopiero teraz przekonano się naocznie o tem, że wiarołomny Prusak stoi na froncie. Nierówna walka trwała przez dzień cały ze zmiennem szczęściem. Z początkiem bitwy poległ gen. Wodzicki: jego regiment pod komendą dzielnego majora Lukke „z największą odwagą zmieszał infanteryę pruską, wpadł na armaty, jedną z nich skutecznie zagwoździł..." W dalszej walce zginął gen. Grochowski, niegdyś konfederat barski, „poczciwy, a niezlękły", padł także, walcząc wśród batalionu Grenadyerów Krakowskich Bartosz Głowacki, co to pod Racławicami zasłużył na wieczną pamięć narodu. Naczelnik ranny, mając zagrożony odwrót, musiał się cofnąć na Małogoszcz, ale nieprzyjaciel, poniósłszy ciężkie straty, nie mógł go ścigać. Sześćset kawaleryi pod Eustachym Sanguszką zasłaniało odwrót polskiego wojska, które w owym dniu straciło blizko 2000 w poległych i rannych. Niepowodzenie to fatalnie wpłynęło na chwilowy upadek ducha narodu i tem tylko da się wytłómaczyć upadek Krakowa, który niedługo potem nastąpił.

* * *

W kruchcie kościółka OO. Kapucynów w Krakowie znajduje się pomnik z czarnego marmuru, stylem i ozdobami przypominający żywo epokę, w której powstał: jeszcze jedna pamiątka kościuszkowskich czasów w naszem mieście. Chorągwie — dwa działa, hełm z pióropuszem, armatnie kule... a ponad kamieniem nagrobnym Biały Orzeł, zrywający się do lotu. Napis powiada, że: „Józef Wodzicki... Szef Regimentu od Jego imienia nazwanego — w Potrzebie Rzeczypospolitey — Przeciw Woiskom Rosyyskim i Pruskim — Na Czele Swego Regimentu — Dnia 6 czerwca R. 1794. — Na Polach Szczekocińskich — Od Kuli Harmatney poległ..."

W tejże kruchcie na skromny pomnik Karol Lichocki, kapitan artyleryi koronnej — (brat znanego prezydenta z czasów Insurrekcyi, Filipa), którego, jak łaciński napis głosi, „walczącego za Ojczyznę w r. 1794 rana w piers, nieprzyjacielską ręką zadana, zaprowadziła w grób".

W uszach dzwoni znany Krakowiak E. Wasilewskiego:

„Dzieje swojej ziemi na grobowcach czytaj..."

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Od „Klubu czecho-słowackich imperyalistów" w Mladym Boleslawiu otrzymał komendant cofającej się z pod Miskolcza armii, następujący telegram kondolencyjny:

„Neobyczajno spolkujemy w waszym sakramenckim neszczasti. Vesely, Vyskoczil, Zagrabil, Nedostal, Oberval, Smutny".

(„Szczutek".)

Czego oczekuje bezczelność niemiecka:

Niemcy żądają pomocy koalicyi przy tłumieniu ruchu reńskiego.

Kraków. (PAT). Radio st. w Nauen. Z powodu zajść w kraju reńskim i w Palatynacie wystosowała niemiecka komisya dla zawieszenia broni natychmiast notę do komisyi sojuszniczej w Spaa, w której żywo **protestuje przeciwko udziałowi francuskich władz okupacyjnych przy reńskiej Radzie.** Wspomniana nota generała Nudanta powiada, że postępowanie zdradzieckich żywiołów w reńskim obszarze **uniemożliwia lojalne przeprowadzenie układów zawieszenia broni** i przyjętych nowych zobowiązań. Działania tych jednostek przedstawiają się jako **usiłowania zdrady stanu** przeciwko państwu. Według niemieckiego ustawodawstwa o organizacyi sądów, jest niemiecki sąd rzeszy w Lipsku **kompetentny do sądzenia tej zbrodni.** Rząd niemiecki upoważnił do ścigania zbrodniczych zdrajców stanu kompetentną nadprokuratoryą rzeszy w Lipsku, i wezwał ją do wytoczenia przeciwko „zdrajcom stanu" postępowania sądowego. Powołując się na artykuł 5 układu o zawieszeniu broni, oczekuje rząd niemiecki(!), że **sojusznicy i sprzymierzeńcy wydadzą odpowiednie zarządzenia,** żeby miejscowe władze okupacyjne wykonały zarządzenia pozostające w związku z wdrożonem dochodzeniem przez nadprokuratoryę państwa i władze policyjne i nie czynić im żadnych trudności, zwłaszcza że zgodzą się, iż wszystkie te osobistości, co do których istnieje poważne podejrzenie „zdrady stanu" **zostaną uwięzione** i oddane kompetentnemu sądowi rzeszy. Rząd niemiecki oczekuje, że nie zajdą już żadne trudności względem wdrożonego już postępowania karnego przeciwko berlińskiemu prokuratorowi, który we Wiesbadenie ogłasza się **prezydentem rzeczypospolitej reńskiej i dopuszcza się zdradzieckich czynności.**

Drogi, któremi przeszli Niemcy...

Kraków. (PAT). Radio st. krak. z Paryża: **Okręg Verdun** liczył w roku 1914 67.171 mieszkańców, teraz liczy 6.165; **zniknęło więc przeszło 60.000 ludzi.** Gmina Clermont, która liczyła 8.300 mieszkańców przed wojną, liczy teraz 3.008. Gmina Charny z **10.337** zmniejszyła się na 0. Gmina Etan z **9.581** na 0. Gmina Fresnes z **9.011 na 0. Gmina Varennes z 4.983 na 0.** Gmina Scuilly z 5.178 na 2.816. Gmina Verdun z 19.279 na 342. — „Matin" pisze, że **proste liczby oficyalne mówią za siebie.** Mówią one lepiej niż odczyt lub artykuł jaka to jest dzisiaj część Fran-

rządzonego bogato i wytwornie. Akademik spojrzawszy dookoła miał zamiar czmychnąć odrazu, bo samo otoczenie podsuwało jego zmęczonej wyobraźni cenę horendalną, ale przecież gdzieś zamieszkać musiał.

Czekał więc w ciszy pańskiego salonu, rozmyślając nad tem, że jednak wojna straszne niszczy ludzi, skoro nawet tak zamożni, jak można wnosić, wynajmują pokoje.

Czekał długo. Wreszcie uchyliła się portyera i weszła pani, siwiejąca już otyła i czerwona. Spojrzała na kłaniającego się gościa i uśmiechnęła przyjaźnie.

— Pan szuka pokoju?

— Tak jest, pani.

— Ach tak, teraz tak bardzo trudno o mieszkanie. Mam tyle sympatyi dla młodych ludzi, a pan jest bardzo młody, panie... jak nazwisko?

Wymienił.

— Ładne ma pan imię, Jerzy. Lubię je, proszę, niech pan siada, panie Jurku.

— I takie ma pan miłe oczy — mówiła, przysuwając się bliżej do niego. Takie bardzo, bardzo miłe oczy. I usta młode, pełne...

Jerzemu zrobi się gorąco. Oszalała baba czy co? Co jej do jego oczu? Czyżby?... e!

— Czy mógłbym zobaczyć ten pokój?

— Proszę — odpowiedziała i wprowadziła go do buduaru iście kobiecego, pełnego miękkich mebelków zapachu perfum i kwiatów. Wgłębi stało za kotarą prześliczne francuskie łóżko.

— Ach, to nie dla mnie — westchnął. To za piękne i za drogie by było.

Pociągnęła go na kozetkę.

— To właśnie dla pana, młodość potrzebuje pięknej oprawy, a pan jest taki młody. Ten pokój stworzony jest dla miłości, a przecież miłość do pana się uśmiecha i rozchyla ramiona.

W tem miejscu, na jej tłustą, czerwoną twarz wybiegł błogi uśmiech, a ramiona niby bezwiednie się rozchyliły.

Jerzy począł nieco pojmować.

— W taką ciepłą czerwcową noc — mówiła — gdy w sercu grają tęsknoty, gdy dusza otwiera się do szczęścia, a głowa płonie, jak cudnie można marzyć w tym pokoju. — Marzyć i kochać...

— Ja mam dla pana czysto macierzyńskie uczucie. Wynajmę ci chętnie ten pokój, a cena... to głupstwo. Bierz go piękny, młody człowieku!

I złożyła niezbyt macierzyński pocałunek na jego czole, tuląc się przytem do niego olbrzymim biustem, i drżąc na całem ciele.

Jerzy zrozumiał już całkiem, ale przez mózg zmęczony przebiegło mu wspomnienie beznadziejnych poszukiwań, wędrówka z piętra na piętro, hall hotelowy, ulica i beczka Dyogenesa.

...Jerzy wynajął mieszkanie.

Jotes.

—o—

cyi. **Gminy całe bez jednego mieszkańca,** oto co się widzi nad Mozą. **W gminach takich jak Belrupt, Viliers, Armel, Alliezes, żyje jeden jedyny Francuz,** przykład najwyższej odwagi i miłości ojczyzny. Widzi się wsie, które nigdy nie odżyją, gdzie trawa rośnie wśród kamieni, gdzie prosta tablica wskazuje, że była to niegdyś osada ludzka. Na całych kilometrach drogi widać ziemię jakby powyrywaną, gdzie pustka i milczenie pokazują lepiej, niż krzyki, nędzę Francyi, okropność wojny i **ohydę niemiecką.**

—o—

Agenci niemieccy pragną wywołać strajk ogólno-światowy.

Intrygi niemieckie wśród socyalistów francuskich, celem złagodzenia warunków pokojowych. Bolszewizm w Wiedniu

Wiedeń. (Tel. wł). Prasa wiedeńska wszystkich odcieni, wściekła z powodu warunków nałożonych na Austryę, pociesza dziś swoich czytelników szeregiem wiadomości z Francyi o rzekomo gwałtownie szerzącym się tam **ruchu strejkowym,** na podłożu internacyonalnem, w myśl ideologii bolszewickiej. „Arb. Zeit:" twierdzi, że ruch ten jest obecnie najważniejszym faktem politycznym i jest zapowiedzią **walki klasowej(!)** we Francyi oraz, że wywołało go niezadowolenie(!) szerokich mas z powodu akcyi francuskiego rządu w Rosyi. Rzecz widoczna, że Niemcy starają się wykorzystać obecnie obciążenie budżetu francuskiego i niezadowolenie z dużych podatków. Cytują np. „Eclair": „Naród nie wierzy już w dawne bożyszcza, podatki rosną, a zaufanie narodu maleje". Berliński „Vorwaerts" pisze z emtazą: „Ofenzywa ludowa proletaryatu francuskiego już się zaczęła. Potężna liczba strejkujących (300 tysięcy(!!) wytworzyła ruch polityczny, którego nawet rządowe pisma nie mogą zaprzeczyć.

SOCYALIŚCI KOALICYJNI ZA OGÓLNYM STREJKIEM ŚWIATOWYM.

Paryż. Z Rzymu donoszą, że przywódcy socyalistów koalicyjnych postanowili w porozumieniu z organizacyą socyalistyczną w Medyolanie (siedzibą włoskiego germanofilstwa! Przyp. Red). przeprowadzić **ogólny światowy strejk 24-godzinny na znak protestu przeciw traktatowi pokojowemu.**

ALARMY WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, 6 czerwca. (Tel. wł). „Reichspost" donosi, że w związku z akcyą protestującą milicyi ludowej (którą jak wiadomo koalicya nakazała zredukować do minimum. Przyp. Red) przygotowuje się ruch mający na celu **zaprowadzenie we Wiedniu dyktatury proletaryatu.** Podobno miał przybyć do Wiednia herszt bolszewików węg. **Bela Khun, który porozumiewał się z soc. Adlerem, upatrzonym na przyszłego prezydenta sowietu wiedeńskiego.**

Rząd wiedeński otrzymał wczoraj ponownie ostre wezwanie od włoskiej misyi wojskowej, aby rozwiązał w przepisanym terminie milicyę ludową.

Lamenty w Wiedniu.

WIEDEŃ. (Telef). Prasa wiedeńska lamentuje i jęczy bez miary. „Unannehmbar" pisze Neue Fr. Presse" o warunkach pokoju. „Kein Friede, sondern Tod für Deutsch-Oesterreich" pisze „Arbeiter Ztg.", zarzucając koalicyi „schnöde Erbarmungslosigkeit". „Tagblatt" opłakuje „Verstümmelung" Austryi, która straci Celowiec, Marburg i cały południowy Tyrol aż po Brenner.

„Neue Freie Presse" kończy bombastyczny jak zwykle swój lament:

„Zdzieranie skóry nie jest polityką. Niech sobie przyjdzie marszałek Foch. Gorzej nie może z nami postąpić jak Clemenceau w tym niemożliwym do przyjęcia traktacie."

A jednak Austrya **podpisze traktat.** Austryaccy delegaci wprawdzie odjadą z Paryża, nie podpisawszy preliminarza i oddadzą głos Zgromadzeniu Narodowemu, ale Zgromadzenie będzie musiało zdecydować się na ten ciężki krok.

„Neue Freie Presse" rozpisuje się z powodu rzekomo olbrzymiego strejku syndykalistycznych robotników paryskich w artykule pt.: „Największe przesilenie, jakie się kiedykolwiek zdarzyło", który się kończy bombastyczną uwagą: „Rozegranie nacyonalizmu zawiodło w Paryżu. Błędy Jerzego Clemenceau mogą się tragicznie zakończyć."

(Strejk paryski ma mieć polityczny podkład. Syndykaliści paryscy żądają, aby rząd nie karał marynarzy na jednym z okrętów wojennych, którzy się zrewoltowali. Podobno elektrownie paryskie częściowo stanęły i hotel w Wersalu, gdzie mieszka niem. delegacya, pozbawiony jest oświetlenia elektrycznego.)

Rozgardyasz ukraiński: Ustąpienie Petlury.

Lwów. Do Lwowa nadeszła wiadomość, że pod wpływem ostatnich wypadków na froncie polskim i bolszewickim Petlura miał się zrzec władzy. Według jednej wersyi Petlura wstąpił do wojska jako prosty szeregowiec, według innej — wyjechać do Austryi, a stąd do Szwajcaryi i tam pracować nad ułożeniem historyi Ukrainy w okresie od pierwszej rosyjskiej rewolucyi (luty 1917 r.) do ostatniej chwili.

Ukraińcy uciekają w popłochu.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego:

Front galicyjsko-wołyński: *Na całym niemal froncie brak kontaktu z wojskami ukraińskiemi.*

Front poleski: Pod Pińskiem atak bolszewików na nasze pozycye przy moście na Jasiołdzie *został odparty.* Podsuwający się pociąg pancerny został ogniem naszej artyleryi zmuszony do odwrotu.

Front litewsko-białoruski: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Haller, pułk.

Bestyalstwo Ukraińców

Lwów. (Tel. wł). Dzienniki w dalszym ciągu przynoszą szereg szczegółów o okrucieństwach cofających się Ukraińców. Tak np. **w Bóbrce Ukraińcy wywlekli z chaty gajowego, jego syna 18-letniego, zmusili go do wykopania dołu, potem zbili go kolbami i na pół martwego wrzucili go do tegoż dołu i zasypali ziemią.**

W innem miejscu Ukraińcy pochwycili 15 letniego chłopca, **postrzelali mu nogi,** aby nie mógł uciekać, potem **wrzucili go do palącej się plebanii i spalili żywcem.**

FAŁSZYWE LAMENTY.

Lwów. (Tel. wł). Dzienniki donoszą, że **cofające się oddziały ukraińskie ustawicznie napadają na polskie placowki,** co zmusza je do obrony i do przepędzania napastników. — Pisma ukraińskie wyzyskują to we właściwy sobie sposób, lamentując ciągle pod adresem koalicyi, że wojska polskie prą ciągle naprzód mimo „zakazu" koalicyi.

Rumuni zajęli Tyśmienicę.

Morawska Ostrawa, 6 czerwca. (PAT). Czecho-słowackie biuro prasowe donosi z Bukaresztu: Komunikat rumuńskiego sztabu generalnego z dnia 3 czerwca:

Front wschodni: Wzdłuż Dniestru trwają walki nadal. Nie było żadnych znaczniejszych zmian.

Front zachodni: Nad Cisą mniejsze starcia. Doniesienie węgierskiej naczelnej komendy, jakobyśmy rozpoczęli odwrót, nie odpowiada prawdzie. Nasze pozycye dotychczasowe znajdują się w naszych rękach.

Front ukraiński: Po obsadzeniu Kołomyi, Nadwórnej i Tłumacza posuwają się nasze oddziały w kierunku na Bohorodczany. Nasze straże przednie dotarły do Tyśmienicy.

Zbójeckie bandy hajdamaków na tyłach wojsk polskich.

Przemyśl. (Tel. od koresp.). Rozgromione i po lasach kryjące się oddziały „ukraińskie" stanowią *bandy zbójeckie,* które nocami wychodzą na wyprawy rabunkowe, napadają na wsi i przedmieścia miasteczek, tudzież *tabory polskie.* Tępienie dzikich rabusiów, którzy dopuszczają się *niesłychanych okrucieństw,* jest utrudnione, bo po dokonanym napadzie uciekają z łupem do swych kryjówek. Gdzieniegdzie chłopi ruscy pomagają bandytom. Trzeba będzie za pomocą systematycznych obław wytępić tę straszną plagę Galicyi wschodniej.

Zmiana stanowiska Ententy w sprawie Galicyi Wschodniej

Warszawa. 6 czerwca. (Tel. od koresp.). Misye Ententy w Warszawie postanowiły *wydelegować swych zastępców wojskowych dla zbadania stanu politycznego, ekonomicznego i sposobu prowadzenia wojny w Galicyi wschodniej.* W tutejszych kołach politycznych uważają to zarządzenie, jako *objaw zmiany stanowiska Ententy* wobec aspiracyi polskich co do Galicyi wschodniej.

W związku z tem pozostaje *konferencya,* jaką odbyli wczoraj w Ministerstwie spraw zagranicznych *ambasadorowie francuski i angielski.*

Program gen. Kołczaka

Kraków. (PAT). Radio stacyi krakowskiej z Paryża: Z Omska donoszą: Admirał Kołczak podczas odwiedzin w Ufie przyjął przedstawicieli wojskowości i cywilnych oraz organizacyi socyalnych. Odpowiadając na przemowy powitalne, admirał odpowiedział: Dawne kształty życia politycznego i socyalnego caryzmu zniknęły. Sytuacya nowa wymaga innych form. *Rząd najwyższy przyjął trzy główne zasady swej działalności.* Najpierw *stworzenie armii* dla zgniecenia bolszewizmu, bez czego żaden rząd żywotny nie jest możliwy: w drugim rzędzie należy *ludności zapewnić spokój* i położyć kres obecnym ostatecznościom; wreszcie trzeci cel, który jest głównym, *stworzenie warunków normalnych,* które pozwolą przystąpić do swobodnych wyborów do zgromadzenia.

Pożyteczne dąsy milicyi ludowej.

Jaką plagą Polski była Milicya ludowa, to wie już nawet dziecko. Wreszcie zdobyło się min. spraw wenętrznych na stworzenie „Straży bezpieczeństwa" na zdrowszych podstawach. Zadąsani z tego powodu oficerowie Milicyi ludowej ogłosili następującą odezwę:

„Przyjmując pod uwagę:

1) że charakter nowotworzącej się „Straży Bezpieczeństwa" jest w znacznym stopniu przesądzony przez skład jej Komendy naczelnej i kierunek prac Komisyi organizacyjnej, powołanej bez udziału przedstawicieli Milicyi ludowej;

2) że „Straż Bezpieczeństwa" oparta jest przedewszystkiem na czynnikach z Policyi Komunalnej, a nawet żandarmeryi, co określa metody jej przyszłej działalności i stosunek do społeczeństwa, Korpus Oficerski Milicyi Ludowej uważa, iż żaden z zasadniczych jego postulatów i dezyderatów, umożliwiających elementom ideowym współpracę i pozostawanie w nowoorganizującej się

„Straży Bezpieczeństwa Publicznego“ przez decydujące sfery Ministerstwa Spraw Wewnętrznych uwzględnionym nie został i wobec tego od dalszej współpracy w tworzeniu „Straży Bezpieczeństwa“ uchyla się; jednocześnie Korpus Oficerski stwierdza, że dorobek ideowy i faktyczny Milicyi Ludowej zmarnowanym być nie może i wyraża opinię, iż maximum rozporządzalnych sił ideowych *skierować należy do tworzących się batalionów etapowych na kresach* dla dalszej służby i pracy na rzecz Demokratycznej Republiki Polskiej.“

Nareszcie może ludzie, którzy dotychczas szkodzili społeczeństwu, oddadzą mu jakie usługi. Oby tylko na kresach zapomnieli o systemach, stosowanych w kraju. W każdym razie tutaj lojalność ich gwarantuje twarda dyscyplina wojskowa.

Poco milicya ludowa idzie na front.

Warszawa, 6 czerwca. (Tel. od kor). Rozpoczął się już **transport** milicyantów ludowych na front. Milicyanci śpiewają po drodze „Czerwony sztandar“ i inne pieśni socyalistyczne. „Gazeta Poranna“ donosi, że na jednej ze stacyi kolejowych milicyanci napadli na funkcyonaryusza kolejowego i zdarli mu z nad orła polskiego koronę, drugiego zaś funkcyonaryusza, który przybiegł koledze na pomoc, pobili. W przemowach do zebranej na peronie publiczności oświadczali, iż nie idą zupełnie na walkę z bolszewikami, lecz że chcą zawrzeć z nimi pokój. Gdyby burżuazya nie chciała na pokój się zgodzić **otworzą front celem swobodnego wejścia bolszewików do Polski.** Podając te fakty, dodaje od siebie „Gaz. Por.“, że gdyby wiadomość ta nie pochodziła z bardzo poważnego źródła, trudno byłoby uwierzyć, że słynna gwardya p. Thugutta gotowa się posunąć aż do **zdrady stanu.**

Sprawy teatralne Lwowa

Lwów. (Tel. wł.) Na posiedzeniu rady miejskiej po referacie r. m. Schneidra rada zatwierdziła *nominacyę p. Michała Tarasiewicza na dyrektora teatru.* Z nominacyą tą związane są pobory 36.000 koron rocznie, na reprezentacyę 5000 koron i dyety dzienne w razie wyjazdu po 100 koron.

Lwów. (Tel. wł.) W kołach teatralnych słychać, że *we Lwowie ma powstać nowy teatrzyk kameralny,* ma on powstać z kapitałów prywatnych.

RUCH NOCNY WE LWOWIE.

Lwów. (Tel. wł.) Zarządzeniem władz *zniesiono ograniczenia co do ruchu osobowego w mieście w nocy.* Dla przechodniów potrzebne są jednak legitymacye osobiste.

ATAKI NA KLOFACZA.

Praga. (Tel. od koresp.) Na posiedzeniu komisyi wojskowej Zgromadzenia Narodowego poseł Udržal atakował ostro min. Klofacza. Mówca wykazywał, że Klofaczowi uchwalono, czego pragnął, a *on tych uchwał nie wykorzystywał.* W ten sposób *z jego winy brakuje Czechom materyałów wojskowych, zamówionych u Skody,* an też zaprzepaścił kupno 40 tysięcy koni, które można było nabyć na bardzo dogodnych warunkach w Gracu i we Francyi. Stanowiska kierownicze powinny być obsadzone *nie członkami partyi, lecz fachowcami.*

ZAJĘCIE CELOWCA PRZEZ JUGOSŁOWIAN

Wiedeń. 6 czerwca. (Tel. wł). Celowiec został oddany wczoraj Jugosłowianom bez walki, aby nie narażać mieszkańców na skutki walki. W mieście panuje spokój. Została tam wojskowa misya włoska z jenerałem Segre.

NIEMCY SPODZIEWAJĄ SIĘ JESZCZE CIĄGLE ZŁAGODZENIA WARUNKÓW POKOJOWYCH.

Wiedeń. (Tel. wł). W dzisiejszej prasie nie brak znów głosów, które groźby koalicyi w razie niepodpisania traktatu nazywają „bluffem“ i usiłują podtrzymać opinię wiadomościami o rzekomym skutecznym nacisku stronnictw robotniczych w Anglii i Francyi na Lloyd Georgea i Clemenceau na korzyść Niemców i Austryaków, o ruchu wśród Mahometanów groźnym dla Anglii, i o interwencyi Wilsona. Wiadomości te popierają cytatami z germanofilskich pism angielskich w rodzaju „Daily News“, które piszą, że konferencya pokojowa przypomina obecnie niesolidnego kupca, który **zażądał nieostrożnie zbyt wiele za towar** i musi go odstąpić **taniej niż zamierzał.“**

AEROPLANEM PRZEZ ATLANTYK.

Kraków. (PAT). Radio stacyi krakowskiej z Paryża: Kapitan Reed, komendant N. C. 4 pierwszego aeroplanu, który przebył Atlantyk, przybył do Paryża we wtorek wieczór. Towarzyszył mu kontradmirał Plumett, komendant Tours, szef eskadry amerykańskiej, który także próbował przejazdu i był pilotem N. E. 3. kapitana Balingera. Awiatorzy zostali przyjęci na dworcu przez admirała Kaapta, kontradmiraał Longa, attache morskiego amerykańskiego komendanta Pamarta, przedstawiciela francuskiego ministerstwa marynarki i przez wielką liczbę oficerów sojuszniczych. Gości witano z gorącą owacyą.

DYMISYA MIN. HĄCI?

Warszawa. 6 czerwca. (Tel. od koresp.). Wiadomość o bliskiej dymisyi ministra przemysłu i handlu, p. Hąci, jest bardzo prawdopodobną. Jako następcę jego wymieniają p. *Wierzbickiego.*

ROZŁAM W KLUBIE POLSK. ZJEDNOCZENIA LUDOWEGO.

Warszawa. 6 czerwca. (Tel. od koresp.). W klubie Polskiego Zjednoczenia Ludowego (t. zw. „Bliźniaków“) nastąpił rozłam *na tle kwestyi agrarnej.* 15 radykalniejszych członków utworzyło lewicę, na czele której stanęli ks. Starkiewicz, b. wiceprezes klubu i poseł Matakiewicz.

Złote pojawią się dopiero za 2 miesiące.

Warszawa. 6 czerwca. (Tel. od koresp.). Minister skarbu Karpiński podał wczoraj do wiadomości Komisyi skarbowo-budżetowej, że *banknotów polskich, opiewających na złote, nie należy spodziewać się wcześniej, niż za 2 miesiące.*

Wstęp do rokowań polsko-czeskich.

Warszawa. 6 czerwca. (Tel. od koresp.). W Paryżu nastąpiła między rządem czeskim i polskim wymiana not, w których *oba rządy uznają wzajemnie swą niepodległość państwową.* To oficyalne wzajemne uznanie ma służyć dla stworzenia platformy do *bezpośrednich rokowań między Polską i Czechami.*

Konfiskata 5.000 kg. zboża u paskarzy.

Kraków, 6 czerwca.

REWIZYE NA KLEPARZU I NA PLACU SZCZEPAŃSKIM.

Z inicyatywy dyr. policyi oddział walki z lichwą pod kierunkiem kom. Kleczka i dr. Marca przeprowadził dzisiaj wielką rewizyę na Kleparzu i na placu Szczepańskim. *Rewizya przeprowadzona była u przekupniów, nie uprawnionych do sprzedaży zboża, oraz w sklepikach i tajnych składach żydowskich. Na Kleparzu w skromnych sklepikach znaleziono obfite składy ze zbożem, które sprzedawane było po paskarskich cenach.* Zboże zakwestyonowano, a winnych przeważnie po udowodnieniu im winy, aresztowano. Na placu Szczepańskim skonfiskowano u przekupek wielką ilość zboża i mąki, które sprzedawały także po cenach lichwiarskich. *Podczas rewizyi przychodziło do awantur, gdyż paskarze nie chcieli oddawać konfiskowanego zboża, wzywając do obrony rozmaite indywidua.*

Przy ulicy Krótkiej odkryto tajny magazyn ze zbożem Hermana Kriegera. Właściciela magazynu aresztowano, a zboże skonfiskowano. *Po konfiskacie przewieziono zboże czterema wozami meblowymi do magazynów starostwa.*

Wedle pobieżnego obliczenia skonfiskowano około 5000 kg. zboża, wartości ćwierć miliona koron. Za paskarstwo zbożem aresztowano przeszło 20 osób, przeważnie przekupek i żydów.

Co słychać w mieście?

Kraków, 5 czerwca.

Odwołanie odpustu na Bielanach.

Starostwo krakowskie komunikuje:

Z uwagi na panującą obecnie w gminach okręgu lisieckiego (Liszki) epidemii tyfusu plamistego i niebezpieczeństwa zawleczenia tej choroby, nie może się odbyć w roku bieżącym w czasie Zielonych Świąt dnia 8 i 9 bm. obchód i wyjazd na odpust do klasztoru Kamedułów na Bielany. Równocześnie zauważa się, że w roku bieżącym nie będą udzielane żadne pozwolenia na urządzanie w miejscu odpustowem na Bielanach kramów i namiotów odpustowych do sprzedaży środków spożywczych, trunków, oraz podawanie herbaty i chłodników. Zaznaczyć w końcu należy, że tyfus plamisty grasuje nagminnie we wsiach: Bielany, Przegorzały, Wola Justowska, Kryspinów, Budzyń i Liszki.

Tajemnicza sukienka.

Wczoraj nad Wisłą koło Dąbia znaleźli robotnicy sukienkę i buciki, które oddali na policyę. W toku śledztwa wyszło na jaw, że sukienka i obuwie są własnością 18-letniej Zofii B., która przed kilku dniami oddaliła się z domu i dotąd nie wróciła. Była ona zajęta jako nakładaczka w drukarni Telca. Zachodzi tu obawa, że Zofia B. popełniła samobójstwo, gdyż wszelkie ślady za nią zaginęły. Jest to przystojna dziewczyna, bruneta, o dużych, niebieskich oczach.

GENERAŁ HALLER PRZECIW EKSCESOM ANTYŻYDOWSKIM wydał następujący rozkaz: „Żołnierze! Doszły mych uszu skargi ze strony ludności żydowskiej, że żołnierze polscy odnoszą się do nich w sposób nieodpowiadający męstwu i honorowi żołnierza polskiego, jak naprzykład, bijąc, znęcając się i raniąc bezbronnych, przyczem niszcząc ich mienie! Takie postępowanie jest niegodne żołnierza polskiego służącego świętej sprawie. Wszystkich winnych prześladowania jakiejkolwiek ludności będę surowo

karał i oddawał pod sąd polowy.

Żołnierz polski powinien odznaczać się zawsze dobrem zachowaniem się, każdemu obywatelowi państwa polskiego, jakiejkolwiekby był narodowości lub wyznania, powinien wszędzie i zawsze zostawiać po sobie wspomnienia żołnierza oddanego wielkiej sprawie, ożywionego jedną tylko myślą budowania Ojczyzny.

Rozkaz powyższy przeczytać wszystkim podległym mi oddziałom“.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Ze względu na zapowiedziane na Zielone Świątki wycieczki z poza Krakowa, grane będą na wyrażone z wielu stron życzenia dwukrotnie w czasie świąt „Dzwony z Corneville“, mianowicie w niedzielę po południu i w poniedziałek wieczór. W niedzielę wieczorem występ p. Brzozowskiej w popisowej jej roli „Lalki“, w poniedziałek zaś popołudniu „Baron Kimel“ z ulubionym przez dziatwę występem dzieci w II akcie. We wtorek poświąteczny „Piękna Helena“ z p. Brzozowską w partyi tytułowej.

„O ZAGROŻONYCH KRESACH POLSKI“ wygłosi odczyt dr J. Skulski w niedzielę 8 czerwca 1919 o godz. 4 w Nowej Wsi w sali p. W. Zaborskiego przy ul. Kazimierza Wielkiego 67.

WYDZIAŁ SOKOŁA W PODGÓRZU ukonstytuował się następująco: prezes W. Wodzinowski, I wiceprezes i sekretarz Ż. Bierczyński, II wiceprezes W. Sobolewski, skarbnik Szym. Droszcz, gospodarz P. Królikowski, bibliotekarz L. Zając̨zkowski, przew. komisyi odczytowej prof. Wł. Mossoczy, naczelnik K. Nowak, członkowie dr J. Emilewicz, St. Czekaj, J. Illg, M. Kaczkowski, J. Kobos, Ed. Kowalikowski, J. Szuro, kapelan ks. dr St. Domasik, lekarz dr K. Służewski.

Powołano do życia legię sokolą jako oddział straży obywatelskiej, wprowadzono gimnastykę dla dziatwy, a dla członków otwarto czytelnię, w której są dzienniki z wszystkich główniejszych miast Polski. Restauracya budynku postępuje naprzód, a dla pozyskania na cel ten funduszów urządzi się w czerwcu festyn w parku na Krzemionkach.

DZIESIEJSZY TARG był odsyć ożywiony. Kobiety wiejskie przyniosły na jarmark wielką ilość drobiu, ale żądały wprost potwornych sum za kury, kaczki i kurczęta. Mimo to byli amatorzy, zwłaszcza żydzi, którzy zakupywali drób, podbijając jeszcze ceny. Masła zniesiono mniej, toteż przychodziło do walk i licytowania się przy zakupnie tego artykułu. Pod pomnikiem Mickiewicza kwieciarki sprzedawały po cenach lichwiarkich polne kwiaty.

TOWARY WŁOSKIE o których donosiliśmy, przed kilku dniami, zostały sprzedane przez kupców włoskich, niestety żydom, którzy puszczą je na pasek. Kupcy krakowscy, przez swoją opieszałość ponoszą wskutek tego wielkie straty. Jak się dowiadujemy, towary te przedstawiały wartość 2 milionów koron.

ZNIŻKA CENY CIELĘCINY. Magistrat krakowski podaje do wiadomości że z powodu silniejszych spędów cieląt i zniżki cen żywego towaru od dnia 9 bm. tj. od najbliższego poniedziałku rzeźnicy sprzedawać będą cielęcinę zamiast po 18 po 16 koron za 1 kg.

SPRZEDAŻ ROZSAD. Rozsady kapusty, kalarepy, karpieli, cebuli i pomidorów są do nabycia w ogrodach miejskich (ul. Lubicz 23 i w Dębnikach pałac po Lasockich).

ZATRUCIE. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Stromą l. 7, do 20 letniej Maryi H., która w przystępie zdenerwowania zażyła większą dawkę trucizny. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

SZKOŁA PSÓW POLICYJNYCH. Dowództwo żandarmeryi przy ul. Siemiradzkiego urządziło szkołę psów policyjnych, w której tresuje 8 psów dla okręgu krakowskiego urzędnik policyi krakowskiej p. Henryk Schröter. Za tydzień odbędzie się egzamin psów, poczem rozesłane one zostaną do posterunków żandarmeryi okręgu krakowskiego, gdzie będą tropić bandytów.

W SPRAWIE POZOSTAWIENIA GEN. DELEGATURY W KRAKOWIE. Prezydyum m. Krakowa odniosło się dziś rano do ministra spraw wewnętrznych w Warszawie z usilną prośbą o zatrzymanie nadal w Krakowie generalnej delegatury rządu. Równocześnie odniosło się prezydyum o interwencyę do bawiącego w Warszawie prez. Federowicza, aby w porozumieniu z innymi posłami powiatu krakowskiego, sprawę tę skutecznie poprowadzili. Prezydyum miasta wychodzi z tego założenia, że pozostawienie w Krakowie delegatur górniczej, przemysłowej i aprowizacyjnej są pierwszorzędnego znaczenia dla Galicyi zachodniej.

WŁAMANIA DO SKLEPÓW W PODGÓRZU. Wczoraj włamał się do sklepu z wędlinami przy ul. Trauguta l. 13, dezerter Józef Kozłowski, i skradł wędlin wartości 1800 K. Przy tej sposobności porozbijał Kozłowski w sklepie flaszki i syfony, oraz klosze. Kozłowski, jak stwierdzono, w towarzystwie Zacnego włamał się do tego samego sklepu i skradli wiktuałów za K 4800, poczem ukryli je w grobach na cmentarzu podgórskim.

Wczoraj aresztowano dwie przyjaciółki Eleonorę Smotę i Honoratę Czubę za popełnione przez nie w ostatnich czasach liczne włamania do sklepików i za kradzieże podczas kupowania towarów. Obie przyjaciółki wyłudzały od rozmaitych służących towary, by je potem sprzedawać na tandecie.

BIELIZNA NA PASKU. Dziś rano przytrzymano na dworcu kolejowym w Krakowie Izaaka Möllera, który chciał wywieść na Śląsk większą ilość bielizny. Przy aresztowanym znaleziono 204 sztuk koszul. Koszule ukryte miał Müller w butach oraz na sobie, prócz tego worku, na którym napisał „gazety“, by zmylić czujne oko straży kontrolnej.

KONFISKATA TYTONIU. Dziś nad ranem zauważyli sekcyjni pol. Szmoszna i Micół, idącego ul. Warszawską koło cmentarza, jakiegoś człowieka, niosącego na plecach naładowany wór. Gdy zobaczył stróży bezpieczeństwa, począł uciekać. Po zatrzymaniu uciekającego stwierdzono, że we worku znajduje się 432 paczek przedniego tytoniu i 7 pudełek papierosów po 100 sztuk. Aresztowany Józef Galemba zeznaje, że worek z tytoniem dał mu do niesienia jakiś wojskowy, który szedł za nim. Zeznania Galemby są o tyle prawdziwe, że na worku znajdują się znaki wojskowe i rzeczywiście widziano jakiegoś wojskowego, podążającego za Galembą, jednak w chwili, gdy zatrzymano Galembę, wojskowy ulotnił się. Śledztwo w toku.

ORGIE KIESZONKOWCÓW NA DWORCU KRAKOWSKIM. Wczoraj aresztowano na dworcu kolejow. w Krakowie kilku chłopców, którzy trudnili się kradzieżami kieszonkowymi. Aresztowano również 16-letnią Cecylię Franek, która skradła p. Maryi Gibałowej portmonetkę z 730 koronami. W ostatnich trzech dniach kieszonkowcy skradli rozmaitym podróżnym przeszło 15.000 koron. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że głównym powodem tak częstych kradzieży na dworcu krakowskim jest brak miejsca dla pomieszczenia podróżnych. Połowę IIIej klasy zajęła komenda dworca, a w poczekalni II klasy umieszczono Czerw. Krzyż. Ludzie tłoczą się w ciasnych ubikacyach, zmuszeni często nocować wśród ścisku na dworcu, gdyż w Krakowie brak miejsc w hotelach. Możeby zarząd dworca w porozumieniu z Czerw. Krzyżem i komendą dworca, by wynaleźli sposób pomieszczenia podróżnych, którzy oczekują po kilkanaście godzin na dworcu na odjazd pociągu.

Z zapisków zgorzkniałego reportera.

Łzy szczerej litości pobudzić musi w oczach każdego człowieka z sercem głód Wiedeńczyków. Biedni oni! Podobno wszystkie psy już pozjadali, a szczury, znając z zapisków dzieje owych paryskich protoplastów, pochowały się tak, że wyszukać ich kryjówek niepodobna. Więc też Wiedeńczycy czynią dyskretne wyprawy do Polski i starają się wywiczć od nas choćby po jednej serwolatce, na członka rodziny.

I widać, że głód wiedeński poruszył serca właścicieli sanockiej fabryki wędlin, bo chcieli wysłać im aż 10.000 kg. rozmaitych specyałów, tylko, że nasze nieczułe władze zatrzymały wagon w Trzebini i ani rusz puścić dalej nie chcą. A tymczasem żołądki wiedeńskie kurczą się z głodu, zupełnie jak podobne narządy krakowskich nauczycieli muzyki, którzy na wiecu obronnym, zwołanym przed dwoma dniami, uchwalili założyć związek, obejmujący w przyszłości całą Polskę i ustanowili minimalne płace, które wolno nauczycielom pobierać. Że mają racyę, to poświadczyłby nawet nasz premier Paderewski, który, ze wspomnień swej młodości, zapamiętał napewno hojność naszych masarzy, zbogaconych żydów itp. „inteligen-

„Charitas“.

—o—

(Dokończenie).

W obozie tym dużo było Włochów, więc con amore znęcał się nad nimi mszcząc się za dawne, florenckie „nieprzyjemności“. W końcu trafił do K-Stelle i po Gorlicach stał się gorliwym w Galicyi tropicielem „zdrady głównej“. Donosił i wieszał.

Granowski zaś, przed Gorlicami jeszcze gdy tylko zaczął patrzeć na rzeczy trzeźwiej wyjechał na wieś, dał się „ogarnąć“ moskalom i dotarł do Lwowa. Po przejściach jakie miał, obudziło się w nim sumienie ludzkie i polskie. Postanowił testament Niesnaskiego wykonać w pełni i raz powziąwszy tę myśl, odrodził się wewnętrznie. Do przemiany tej dopomogło mu spotkanie się powtórne z Jasiołdem. Chłopiec, ciężko ranny, dostał się do niewoli rosyjskiej i jako „poddany rosyjski“, po wyleczeniu miał być powieszony. — Leczył się i odkarmiał, aby módz o własnych nogach pójść na szafot. Granowski chciał go ratować, ale do ratunku tego potrzeba było skłamać, a „skaut polski nie kłamie nigdy“, więc Włodzio odrzucił propozycyę. Śmierć, która mu cicho zamknęła oczy, ocaliła go przed stryczkiem! Zastąpił go na szafocie kto inny. Zastąpił go pan Witold de Granno Granowski, który dostał się w szpony Śnicy i za stosunki swoje z okupantem skazany został na haniebną śmierć, którą poniósł z odwagą, okupując tem błędy całego życia.

Tak się kończy tragiczna powieść, w której ogromny talent Żeromskiego zmaga się z ogromnym tematem ogólno ludzkim i ogólno-polskim.

„Ludzkiem“ jest tam wszystko, co dotyczy po mistrzowsku przeprowadzonych procesów, rozgrywających się w poszczególnych duszach ludzkich, więc w duszy Granowskiego, lotra Śnicy, pokojówki Isoliny, pani Śnicowej i na poły świętego męczennika Włodzia, jako głównych bohaterów. „Ludzkie“ są także, po balzakowsku kreślone, żywe, na zawsze pamiętne typy i obrazy, jak niezapomniany obraz rodziny francuskiego roznosiciela gazet, starego Berta.

„Polskiem“ jest tu natomiast wszystko, co boli, co oskarża, co kładzie na rozpalonych węglach sumienia ludzi współczesnych, idee współczesne i czyny współczesne.

Sztuka nie lubi aktualności. To prawda. Ale sztuka ma obowiązek przemawiać głosem prawdy, prawda jest aktualną zawsze.

Z jej to źródeł wypłynęło publicystyczne, więcej niż artystyczne „j'accuse!“ Żeromskiego — oskarżenie potężne, jak jego talent, krew ścinające w żyłach, a upokarzające i smutne, jak upokarzającą i smutną była niewola narodu, w której bagnie tyle się gadów ulęgło.

Ciężko jest przeżywać to wszystko po raz drugi na kartach powieści, ale, jak zawsze u Żeromskiego, jest to zabieg leczniczy, jest to zbawcza chirurgia, która wrzody rozcina i ropę, zakażającą zdrowe tkanki, wypuszcza.

I dla tego nad tym szpitalem polskim wielki pisarz i wielki artysta umieścił cudowny krzepiący napis, wyjęty z Tomasza z Akwinu:

Charitas non est aliquid creatum,
in anima sed est ipse Deus.

Ten Bóg miłości zwycięża Szatana.

Z. Dębicki

cyi“. Ciężkie jest życie nauczyciela muzyki. Mając do czynienia tylko z klawiaturą fortepianu i palcami swych nie zawsze nadobnych uczenic, nie może paskować mąką, jak gromady obijboków, ani tytoniem, jak wszyscy kelnerzy krakowskich kawiarń, ani nawet defraudować pieniędzy w Banku krajowym, jak p. Kukulski, eksplutonowy legjonów, który sobie „pożyczył“ do tej operacyi munduru oficera i łatwo byłby zarobił kilkanaście tysięcy koron, gdyby go nie schwytano. Swoją drogą ciężki to kawałek chleba być defraudantem, daleko łatwiej dochodzą do pieniędzy sprytni Czesi w biurze paszportowem przy ulicy Kanoniczej, którzy za wizę na paszporcie do Czech pobierają 15 koron, choć stempel na dokumencie głosi 10. Jak twierdzą na swoje usprawiedliwienie pp. z konsulatu, mają to być korony czeskie, więc dobierając tylko 5 koron, czynią Polakom dobrodziejstwo, bo mogliby doliczać 7 koron! Ile takich pięciokoronówek wpada do kieszeni pomysłowego nie-paskarza i nie-defraudanta w ciągu dnia, można obliczyć, gdy się spojrzy na „ogonki“, które przed czeskiem biurem wystają. Ogonki potężne, wcale nie mniejsze, aniżeli tłumy, zbierające się na plantach koło teatru Słowackiego, gdzie orkiestra Hallerczyków koncertuje sobie w godzinach popołudniowych. A grają ci chłopcy, że aż miło! Dźwięczne, skoczne piosenki, marsze w tempie żywem i energicznem, lekkiem jak krok żołnierza francuskiego, którego temperament nie pozwoliłby mu stąpać z ciężką powagą niemieckiego meklemburga. Krakowianki zerkają z pod oka ku pięknym zuchom, nawiązuje się jakoś niewidzialna niteczka sympatyi, a wieczorem w cienistych alejach plant suną pary, w których każdy bez trudu rozpozna sojusz krakowskiej dzieweczki z niebieskim żołnierzem Hallera. *h.*

Z Sejmu.

TRĄMPCZYŃSKI POZOSTAŁ MARSZAŁKIEM. DALSZA DYSKUSYA W SPRAWIE REFORMY ROLNEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu dokonano wyboru marszałka, wobec rezygnacyi p. Trąmpczyńskiego. Wybrano go ponownie Na 318 kartek, 19 było pustych. Trąmpczyński 186, Stolarski 109.

Po uchwaleniu wniosku **o wdrożeniu doraźnej pomocy dla oswobodzonych części Galicyi wschodniej,** podjęto dalszą dyskusyę w **sprawie reformy rolnej.**

Pierwszy zabrał głos min. rolnictwa Janicki, który podkreślił ważność reformy i omawiał programy reform przeprowadzonych w krajach ościennych. Minister wskazuje, że u nas w każdej dzielnicy istnieją inne przepisy rolne i stwierdza, że największe trudności **nastręcza Małopolska,** gdzie w dziedzinie komasacyi nie zrobiono niczego prawie, w sprawie służebności nie wiele, a tylko w dziedzinie melioracyi u małych włościan dzielnica ta wyprzedziła inne. W byłem Królestwie warunki miejscowe, przynajmniej w ostatnich 20 latach, doprowadziły średnie gospodarstwa do wielkiej intensywności. Władze rosyjskie pozostawiły nieuregulowane serwituty, które w ich ręku były narzędziem do szerzenia waśni klasowej. **W byłym zaborze pruskim stosunki są najbardziej uporządkowane,** gdyż tu społeczeństwo umiejętnie wyzyskało mądrą politykę agrarną niemiecką.

W sprawie upaństwowienia lasów minister wypowiada zdanie, że w **rękach prywatnych lasy się bardziej opłacają,** a państwo powinno mieć ingerencyę dostateczną nad lasami w ręku prywatnem i **tylko stopniowo dążyć do wykupu.**

Następnie zabierali głos p. ks. arcyb. Teodorowicz i p. Stolarski, poczem dyskusyę rolną przerwano i uchwalono kilka drobniejszych wniosków. W dyskusyi posłowie stwierdzili, że **jeden z kierowników grupy wyzwolenia publicznie apelował do bolszewików o pomoc.**

Dzisiaj odbywa się dalsze posiedzenie, a następne odbędzie się we czwartek.

HANDEL, PRZEMYSŁ, FINANSE.

—o—

Kronika gospodarcza.

ZAMKNIĘCIE GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ, zarządzone 3 bm., zostało przedłużone.

STEMPLOWANIE KORON NA ŻĄDANIE KOALICYI. Z Paryża donoszą, jakoby koalicya żądać zamierzała od państw, **powstałych na gruzach Austryi, stampiliowanie koron i obligacyi pożyczek wojennych** w ciągu dwu miesięcy po podpisaniu traktatów pokojowych.

O ile tego nie uczynią w tym terminie, będą musiały wymienić te walory na własną walutę w przeciągu jednego roku.

LIKWIDACYA BANKU AUSTRO-WĘGIERSKIEGO. Wedle doniesienia „Timesa“, wszystkie państwa narodowe, powstałe na obszarach Austro-Węgier, obowiązane będą w ciągu 12 miesięcy wprowadzić własną walutę w miejsce korony.

Bank austrowęgierski zostanie z chwilą podpisania pokoju z Austryą uznany za będący w stanie likwidacyi, przyczem aktywa banku zostaną rozdzielone przez posiadaczy banknotów. W związku z tem przeprowadzoną będzie również likwidacya majątku austro-węgierskiego, znajdującego się na obszarze państw narodowych.

WYGÓROWANA TARYFA CELNA. „Il. Kuryer Codz.“ donosi z Warszawy, że zgłoszono projekt taryfy celnej, mającej wejść w życie z dniem 1 lipca. Ustawa odnośna nakłada na towary importowane cła ochronne. **Wysokość cła jest niesłychana.** N. n. na wagon papieru rotacyjnego nałożono cło w wysokości 4.500 marek, co stanowi 10-procentowe podwyższenie dawnej taryfy rosyjskiej, najdroższej w Europie! Jest to cios zadany wydawnictwom pism peryodycznych.

POWSZECHNY WIEC MŁYNARSKI z Galicyi W. Ks. Krakowskiego i Śląska odbędzie się w Krakowie dnia 8 i 9 czerwca 1919 w sali obrad magistratu. Początek zjazdu po nabożeństwie w kościele O.O. Franciszkanów o godz. 11 rano.

ZAKUPY AMERYKAŃSKICH TOWARÓW DLA POLSKI. Paryski korespondent „Czasu“ donosi w dzisiejszym porannym nrze., że komisya, wydelegowana przez ministerstwo spraw wojskowych w Warszawie do zakupna towarów dla Polski, w której skład wchodzi gen. Jan Romer, jako przewodniczący, p. dr Wieniawski, jako reprezentant min. skarbu, p. dr Benis, jako reprezentant min. spraw zagranicznych, uzyskała kredyty i dokonała już całego szeregu transakcyi na warunkach, nadzwyczajnie dla Polski korzystnych. Ze składów amerykańskich we Francyi, które przedstawiają wartość 9 miliardów franków w towarach, zakupiono już dla Polski: 100 lokomotyw — 2.000 wagonów (węglarek) — 9.000 automobili — 15.000 koni — 50.000 par uprzęży — 30.000 ton owsa — 150 tysięcy yardów sukna — 2 miliony funtów mydła — 30.000 ton konserw — 100 milionów sztuk papierosów — 200.000 koców.

Zakupiono towarów za przeszło miliard marek, których część już jest w drodze. W najbliższej przyszłości przez odpowiednią akcyę bankową można uzyskać obrót towarowy kolosalny nietylko w fabrykatach, lecz i w produktach surowych, na tych samych korzystnych kredytowych warunkach. Akcya taka mogłaby przyczynić się do ożywienia naszego eksportu, gdyż okręty, przybywające z towarami amerykańskimi do Gdańska, nie wracałyby chyba puste. Te transakcye przedstawiałyby interes bardzo solidny i niezmiernie pożyteczny w obecnej chwili dla Polski“.

TRUST AMERYKAŃSKI OBAWIA SIĘ KONKURENCYI NAFTY POLSKIEJ! Korespondent paryski „Kuryera Porannego“ donosi w sprawie zagłębia borysławskiego: Jak się okazuje, wpływy domagające się przyznania zagłębia republice ukraińskiej mają swoje źródło w Stanach Zjednoczonych. Nie decydują tu bynajmniej względy etnograficzne, ale poprostu ta okoliczność, że trust „Standard-Oil-Company“ popiera dążności, aby przez podział Galicyi tem łatwiej opanować **przemysł polski i ukraiński.** Aby temu zaradzić, trzeba wykazać przemysłowcom amerykańskim, że Galicya wcale nie zagraża konkurencyą swoją Ameryce. To też polscy eksperci naftowi, prof. dr Zuber i Bartoszewicz, starają się o to, aby te obawy przemysłu amerykańskiego rozwiać, wykazując, że przemysł naftowy galicyjski nie jest tak wielki, aby mógł zagrażać przemysłowi amerykańskiemu, a gdy powstanie duże państwo polskie, to ono samo zużyje dwie trzecie części swojej produkcyi naftowej. Eksperci polscy zbijają także obawy, jakoby ropa galicyjska nadawała się do opalania okrętów w tym samym stopniu jak ropa meksykańska, a to z tego powodu, ponieważ ropa galicyjska zawiera zbyt wiele benzyny i parafiny. Zainteresowanie się zagranicy losami zagłębia borysławskiego tłomaczyć należy tem, że w kopalniach naftowych w zagłębiu zaangażowany jest kapitał aliantów w 40 proc., (Anglia, Francya, Belgia, Ameryka), kapitał państw centralnych w 40 proc. (Niemcy, Austrya), a w 20 proc. kapitał krajowy.

—o—

Kursa dewiz i walut.

WARSZAWA, 5 czerwca. Waluty. Usposobienie mocne, obroty rublami i koronami znaczne. Ruble carskie 117.50, „dumskie“ duże 67, małe 61, korony 53.15, Funty 73.

WIEDEŃ, 5 czerwca. (Centrala dewiz). Marki 177, leje 185, lewy 130, franki szwajc. 503.50, franki franc. 413.75, liry 315, funty szterlingów 122.50, dolary 27.25, ruble 180.

BERLIN, 5 czerwca. Holandya 560, Dania 332, Szwecya 354, Norwegia 348, Szwajcarya 274, Austro-Węgry 53.95, Madryt 253, Helsingfors 127.75.

ZURYCH, 5 czerwca. Berlin 35.50, Wiedeń 18.50, Praga 30.50, Holandya 205, Nowy Jork 524, Londyn 24.30, Paryż 80.75, Medyolan 64, Bruksela 78.50, Kopenhaga 124, Sztokholm 133, Chrystyania 133, Petersburg 45, Madryt 104.50, BuenosAires 230, korony stempl. 19, niestemplowane 19.

AMSTERDAM, 5 czerwca. Berlin 17.35, Wiedeń 9.60, Szwajcarya 49.15, Kopenhaga 60.70, Sztokholm 65.70, Chrystyania 64.50, Nowy Jork 256.75, Londyn 11.88, Paryż 40.10.

—o—

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 6. czerwca 1919.

	ofiarow.	żądano:	transak.
4% Poż. kraj. E. 1893	102·50	103·50	
4% „ „ szkol. E. 1908 .	102·—	103·—	
4½% Poż. kraj. z r. 1918 . .	105·—	106·—	
4½% „ „ „ 1914 . .	105·—	106·—	
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	99·75	100·75	
4% „ „ Lwowa	97·—	98·—	
4½% Oblig. kom. Banku kraj.	104.—	105·—	
4% „ „ „ „	102·—	103·—	
4% „ kolejowe „ „	102.—	103·—	
4½% Listy zast. Banku krajow.	108·—	109·—	108·50
4% „ „ „ „	104·—	105·—	
4% Listy zast. Tow. kredyt. ziem.	103·50	104·50	
4½% „ „ „ „ 52 lat	108·50	109·50	
4% „ „ „ „ 41 lat	—·—	—·—	
4½% „ „ Banku hipot. .	103·50	104.50	
4% „ „ „ „ 60 l.	101·—	102·—	
4½% „ „ Banku Gal. dla handlu i przem.	106·—	107·—	
4½% „ „ Gal. Ziemskiego Banku Kredyt. .	104.—	105·—	
Bank Przemysłowy	600·—	610·—	
Gal. Bank Hipoteczny	650.—	—·—	
Bank Galic. dla handlu i przem.	535·—	—·—	
Gal. Ziem. Bank Kred. . . .	460.—	—.—	
Bank Ziem. dla Gal., Śl. i Buk.	—.—	—.—	
Polskie Tow. handlowe . . .	380.—	390·—	
Tow. akc. Zieleniewski	—.—	—·—	
„Górka“ Fabr. cementu. . . .	540·—	550·—	
Gal. akc. Zakł. górn. „Siersza“	—·—	—·—	

WALUTY.

Marki polskie	185·—	191.—	
Marki niemieckie	188·—	194·—	
„ „ drobne . .	186·—	192·—	
Ruble carskie po 100 Rb . . .	226.—	232·—	
„ „ „ 500	225·—	230.—	
„ „ drobne	220·—	225·—	
„ dumskie	127·—	133·—	130·50
Lei rumuńskie	—·—	—·—	
Dewiza na Warszawę w rublach	—·—	—·—	

—o—

FRYDERYK MAUZENS:

PANAJON I SKA.

Wielka powieść dramatyczna.

5) (Ciąg dalszy).

—o—

Wówczas baronowa zwróciła się do obecnych.

— Wyobraźcie sobie, co w tej chwili całkiem przypadkowo znalazłam w biurku naszej nauczycielki, panny Dubois... Ni mniej, ni więcej tylko listy, adresowane do niej poste restante... Przeglądnęłam niektóre z nich, do czego, jako matka i pani tego domu zdaje się się miałam prawo. No i skonstatowałam, że pan, który do niej pisał te listy, nie uskarżał się wcale, by panna Dubois miała serce z kamienia...

Tu baronowa de Lagunan urwała.

— Biedna mała! Jakie to smutne! — litowała się pani Cartelegue.

Piotr Cartelegue milczał. Twarz jego stała się trupio blada.

Nikt jednak nie spoglądał na niego. Wszyscy wpatrzeni byli w baronową de Lagunan.

— Proszę was, powiedzcie mi, co mam z tą dziewczyną robić? — pytała baronowa. — Dziewczyna biedna i nie ma żadnych krewnych. Chciałabym jej dać jakieś świadectwo... a jednak sumienie nie pozwala mi ani dłużej jej tu trzymać, ani ułatwiać jej wstępu do jakiejś zacnej rodziny...

Poczem okazała plik listów i dodała:

— Musicie moi państwo dowiedzieć się, co te listy zawierają. Pan Radoux może będzie tak dobry, odczytać nam który z tych listów.

Notaryusz Radoux rozłożył jeden z listów i począł czytać:

„Moja mała, kochana Ludwiczko! Czekam na Ciebie jutro o piątej na ulicy Godot 37. Staraj się wyrwać! Udaj, że masz do załatwienia sprawunki!"

Bladość Piotra Cartelegue stała się przeraźliwą.

„Weź auto, aby zyskać na czasie. Czas nie zawsze jest pieniądzem, czasem potrzeba go poświęcić dla miłości, a wtedy..."

Piotr Cartelegue, którego ostatnie słowa uderzyły jak bicz, skoczył i wyrwał mu listy z ręki.

Baronowa i Duret patrzyli z udanem zdziwieniem, inni naprawdę osłupiali spoglądali na Piotra, który darł koperty, wydobywał listy i przelatywał je gorączkowo. Wszystko nie trwało nawet pół minuty.

Potem rzucił listy i bez słowa wybiegł, jak szalony. Na ulicy zatrzymał się chwilę. Rozglądał się za dorożką.

W tej chwili spostrzegł, że dorożka automobilowa, pędząca ulicą Wagram, zbliżała się szybko ku niemu. Była wolna.

— Puść mię na twoje miejsce! — krzyknął do szofera, wskakując na stopień.

— Na moje miejsce? Co też pan gada?

Piotr zepchnął go z siedzenia i chwycił za kierownicę.

Automobil ruszył gwałtownie z miejsca.

Szofer zaklął i chwycił Piotra za ramię.

Automobil pędził. Zdawało się, że latarnie, domy, przechodnie i pojazdy lecą naprzeciw niego i uciekają na boki. Z tą samą zawrotną szybkością skręcił na prawo, na bulwar Malesherbes.

Szofer starał się pochwycić kierownicę.

— Rusz się jeszcze raz, a zrzucę cię na ulicę! — krzyknął Piotr.

Automobil zlatywał jak strzała w dół bulwaru.

— Nie bój się o wypadek — dorzucił — a karę mam z czego zapłacić!!

Szofer chwycił się kurczowo ściany wozu.

Przejeżdżali plac świętego Augustyna, gdzie wszelkiego rodzaju pojazdy tworzyły gęstą, poplątaną sieć ruchomych linii. Piotr wpadł w ten wir prawie nie zwalniając, przebił się między setkami wozów i za chwilę był już poza ściskiem.

— Panie! ja już pana poznaję! Pan jesteś Piotrem Cartelegue!

Młody człowiek skinął potakująco głową.

— Panie! dziś jeszcze widziałem pana portret. Gdziem się mógł spodziewać, że król stu dwudziestu koni będzie prowadzić moją dryndę!

W chwilę potem już wjeżdżali w ulicę Godot.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ: STANISŁAW RYMAR. — REDAKTOR: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — UL. KARMELICKA 16. — TELEF. 315.